

Białostocka architektura lat 1945–1989



Ładniej?

PRL w przestrzeni miasta

Wydawca

Fundacja Uniwersytetu w Białymstoku
Universitas Bialostocensis
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14
15-097 Białystok
tel./fax 085 745 71 76
fundacja@uwb.edu.pl
www.fundacja.uwb.edu.pl



FUNDACJA UWB

Partnerzy

Archiwum Państwowe w Białymstoku
Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia
Instytut Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku
Komunalne Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej
Krytyka Polityczna – Klub w Białymstoku
Studenckie Koło Naukowe Historyków

Wydanie I
Białystok 2009

Tekst

Radostaw Poczykowski
Katarzyna Niziołek
Andrzej Kłopotowski
Łukasz Kuźma
Maciej Białous

Redakcja

Katarzyna Niziołek
Radostaw Poczykowski

Konsultacja

Sebastian Wicher

Korekta

Krzysztof Rutkowski

Fotografie

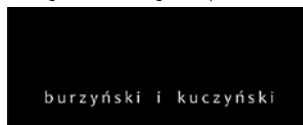
Ewelina Chilińska, Katarzyna Ciechanowicz,
Karolina Frąckiewicz, Andrzej Kłopotowski,
Katarzyna Niziołek, Radostaw Poczykowski,
Łukasz Wotyniec, Marcin Zajączkowski

Fotografie i pamiątki z okresu PRL

Zbiory prywatne Katarzyny Niziołek, Radostawa
Poczykowskiego i Andrzeja Trzczińskiego.

Projekt graficzny, skład i druk

burzyński i kuczyński | biuro@burzynski.pl



ISBN 978-83-929455-1-2

Copyright © Fundacja Uniwersytetu w Białymstoku, 2009



Zrealizowano przy pomocy finansowej Miasta Białystok.

Ładniej?

PRL w przestrzeni miasta

Białostocka architektura lat 1945–1989

Architektura okresu PRL rzadko trafia do turystycznych folderów. Na tle zabytków – kamieniczek, pałaców i świątyń z dawnych epok – oraz reprezentacyjnych współczesnych budowli ze szkła i niklowanej stali wygląda niezbyt okazale. Często oklejana reklamami, przerabiana na współczesną modłę, burzona lub najzwyczajniej zapomniana zasługuje jednak na uwagę. Nieste wartości estetyczne, sentymantalne i historyczne lub też okazuje się, w porównaniu do realizacji współczesnych, zaskakująco funkcjonalna.

Ta książeczka opisuje przykłady architektury powstałej w Białymstoku w latach 1945–1989. Budynki, sgraffita i miejskie rzeźby są jednak tylko punktem wyjścia do opisu tamtego czasu. Bardziej niż na wyliczeniu stylów, detali architektonicznych czy rozwiązań konstrukcyjnych, zależało autorom na opisie społecznego kontekstu, w którym ta architektura funkcjonowała kiedyś i w którym – jakże odmiennym – trwa dzisiaj. Zapraszamy na spacer białostockim szlakiem architektury PRL-u, mamy nadzieję, że czytelnicy, zarówno mieszkańcy, jak też turyści, spojrzą na miasto z nowej perspektywy. A może nawet uda im się odbyć ciekawą podróż w nieodległą przecież przeszłość...

Poczta przy dworcu kolejowym

UL. KOLEJOWA 15

Do dziś funkcjonujący (całodobowy!) urząd pocztowy przy ul. Kolejowej został oddany do użytku 1 maja 1965 r. Wielokrotnie przywoływany był na fotografiach i rysunkach Henryka Wilka w „Gazecie Białostockiej” jako przykład nowoczesnej i nowatorskiej architektury. Zaprojektowany przez Leona Kulikowskiego, utrzymany w duchu późnego modernizmu, do dziś zwraca uwagę formą i rozwiązaniami konstrukcyjnymi. Oglądając budynek, warto zajrzeć na jego tyły, najlepiej od strony kładki nad torami, by z góry zobaczyć charakterystyczny, falujący dach, jedyny tego typu w Białymstoku. Właśnie z uwagi na ten element architektoniczny budynek jest uznawany za jedną z ciekawszych powojennych realizacji na terenie miasta.

Okrągłak

UL. KOLEJOWA 16

Usytuowany naprzeciw dworca kolejowego, charakterystyczny, bo półokrągły budynek mieszkalno-usługowy przez lata uważany był za wizytówkę Białegostoku. Powstał w I połowie lat 60. Począwszy od 1965 r. mieszczące się na parterze bloku sklepy rozświetlały dwa duże neony. „Okrągłak” utracił sporo ze swego wcześniejszego uroku z powodu wieloletniego zaniedbania, a później – fatalnego remontu. Neony dawno zdjęto, a na elewacjach rządzą dziś krzykliwe kolory.

Dworzec autobusowy

UL. BOHATERÓW MONTE CASSINO 8

Choć Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej (PKS) w Białymstoku rozpoczęło swoją działalność już w 1945 r., dworca z prawdziwego zdarzenia doczekało się dopiero w roku 1986. Jego budowa trwała prawie 11 lat, a i tak efekt znacznie odbiegał od planów z 1975 r. Według projektu Haliny Janczewskiej i jej zespołu miał to być ogromny kompleks potączonych dworców kolejowego i autobusowego, z budynkami, placami, parkingami, tunelami, peronami, węzłami komunikacyjnymi i głównym gmachem wysokim na 12 pięter, obsługujący dziennie ok. 39 tys. pasażerów. Pierwszy białostocki powojenny dworzec autobusowy znajdował się przy ul. Jurowieckiej. Do dziś pozostał po nim charakterystyczny, ze względu na nadwieszony nad chodnikiem dach, budynek kas biletowych, obecnie mieszczący... warzywniak i sklep z używaną odzieżą.

Galerowiec

UL. BOHATERÓW MONTE CASSINO 5

Tzw. „galerowiec” to jeden z największych w mieście bloków mieszkalnych. Zbudowany w 1970 r., według projektu Stanisława Glińskiego, liczy 11 pięter i 214 mieszkań. Parter budynku od początku, podobnie jak dziś, zajmowały punkty usługowe i handlowe: bar, kawiarnia, drogeria, biuro podróży i inne. Nazwa „galerowiec” wzięła się od ciągnących się na każdym piętrze wzdłuż całego budynku galerii, z których wchodzi się do mieszkań.



Spodki

UL. ŚW. ROCHA 14

Białostockie „spodki” wyrosły u stóp kościoła św. Rocha w rekordowym tempie czterech miesięcy i były jedną z licznych realizacji architektonicznych, które miały pokazać nowoczesne oblicze miasta podczas Centralnych Dożynek we wrześniu 1973 r. Kompleks czterech okrągłych pawilonów, szybko ochrzczonych przez białostoczian mianem „meksykańskich kapeluszy” lub „latających talerzy”, mieścił m.in. bar-bistro i salon Biura Wystaw Artystycznych. Autorem projektu budowli był Henryk Toczydłowski. W mieście znajduje się jeszcze kilka innych obiektów zbudowanych w stylu „futurizmu dożynkowego”, m.in. kawiarnia przy al. Piłsudskiego i dwa pawilony przy ul. Akademickiej, które opisujemy w dalszej części przewodnika.

Mała architektura

PTAKI

AL. JANA PAWEŁA II
UL. NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH

Białostocki artysta rzeźbiarz, Albin Sokotowski, jest również autorem „Ptaków” stojących u zbiegu szos wylotowych do Warszawy i Etku. Zespawano je w zakładach Spomasz w Starosielcach ze stali kwasoodpornej. Dlatego też i dziś, choć dwa szybujące po niebie kształty liczą sobie blisko 40 lat, nie są jeszcze zbyt mocno nadgryzione zębem czasu. Pierwotnie na zboczach pagórka znajdował się też herb Białegostoku oraz litery utożsamione w napis „Witamy”, umieszczony z myślą o dożynkowych gościach. Dziś po tych ozdobach nie ma już śladu.

KOMPOZYCJA PL. ROMANA DMOWSKIEGO

„Obwarzanek”, „rogalik”, „oko”, „pierścień”, „kótko”, „ślimak”, „nieskończoność”, „pełnia”, a nawet „ucho ornowca” – to zaledwie kilka z nazw, jakimi określają białostoczanie tę niezwykłą rzeźbę, którą jej autor, Albin Sokotowski, zatytułował po prostu... „Kompozycja”. Zdobita ona pierwotnie dziedziniec przed Teatrem Dramatycznym im. Aleksandra Węgierki, zaś w latach 90. podczas modernizacji placu została z niego usunięta i do roku 2007 rdzewiała gdzieś pod ogrodzeniem Pałacu Branickich. Dopiero dzięki staraniom Radostawa Dudenko, ucznia zmarłego w roku 1998 Sokotowskiego, zajęta obecne miejsce na pl. Dmowskiego przy kościele św. Rocha. Pytany o myśl, jaka przyświecała twórcom „Kompozycji”, Dudenko odpowiada tajemniczo: „Na krzywej życia, ustawiony jest nowy wir życia”.

**POMNIK OBROŃCÓW
BIAŁEGOSTOKU**
AL. JANA PAWŁA II

Początkowo były to suche drzewa. Następnie pnie drzew, ale już odlane z betonu i obłożone miedzią. Teraz zyskały nowe korony. A chodzi o jeden z ciekawszych pomników w mieście – Pomnik Obrońców Białegostoku. Pierwotnie planowano, że stanie bliżej dawnej komory celnej, znanej jako Domek Napoleona, a składać się miał z... przywiezionych z Osowca fragmentów żelbetonowych schronów. Na taki pomysł wpadł ówczesny dyrektor Muzeum Wojska, płk Zygmunt Koszytka, z którymś z sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego. Sprzeciwił się im plastyk miejski – Jerzy Grygorczuk i ostatecznie to on został głównym twórcą pomnika. Pierwszy projekt powstał w roku 1972. Oprócz Grygorczuka za formę plastyczną odpowiadał Antoni Malecki, a w projekcie pojawiają się jeszcze nazwiska Andrzeja Chwaliboga i Mirosława Zbichorskiego. Głównym elementem kompozycji stały się pnie drzew – wierzb i topoli. Zostały one wycięte podczas poszerzania szosy Żółtkowskiej (dziś al. Jana Pawła II) i zwalone za wzgórzem, na którym 15 września 1939 r. zlokalizowane było stanowisko dowodzenia ppłk. Zygmunta Szafranowskiego, kierującego obroną Białegostoku. Dlaczego zniszczone drzewa? Grygorczuk wyjaśnia, że stanowią one symbol walk obronnych, kiedy to w ogniu dział i wybuchach bomb wraz z żołnierzami polskimi ginęły także rosnące przy drodze drzewa.

KOŁA
AL. SOLIDARNOŚCI
UL. ZWYCIĘSTWA

W rozwidleniu al. Solidarności i ul. Zwycięstwa znajduje się jeszcze jedna praca Jerzego Grygorczuka – „Kola”. Powstała w połowie lat 70. na zlecenie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu i Ustug. Kola miały być konstrukcją służącą do zawieszania plansz reklamujących sklepy tej sieci i tak przez wiele lat było. Później plansze zdjęto, bo wykonane były z azbestu. Ciekawe, że pierwotnie plany reklamowe były znacznie bardziej ambitne. Jako dodatek do kół Ewa Stankiewicz z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych zaprojektowała także neonowe tęcze. Miały być one umieszczone na sąsiadujących blokach. Ostatecznie neony pozostały tylko na papierze. Innym niecodziennym „stupem reklamowym” należącym do WPHiU były kostki ustawione przy al. Piłsudskiego, w pobliżu basenu. Stały tam jeszcze w latach 90., aż trafiły na złomowisko.

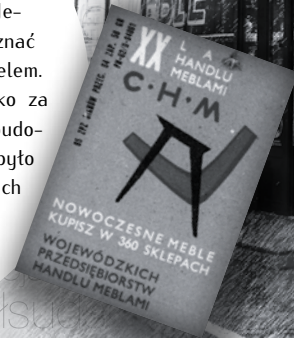
Warto wspomnieć jeszcze o dwóch innych elementach małej architektury, które dotrwały do dziś. Są to herby Białegostoku. Pierwszy z nich, autorstwa Mariana Giemuły i Albina Sokotowskiego, wykonany w metalu, znajduje się przy ul. Kawaleryjskiej. Drugi, autorstwa Jerzego Grygorczuka, wykuty w kamieniu – przy ul. Zabłudowskiej. Dziełem tego ostatniego jest także lastrykowa kompozycja przedstawiająca plan osiedla Sady Antoniukowskie (róg ul. Antoniukowskiej i Narwskiej).

Aleja Józefa Piłsudskiego aż do obalenia w Polsce socjalizmu zwata się aleją 1 Maja i nie była to bynajmniej nazwa przypadkowa. Arteria była bowiem częścią pierwotnej trasy pierwszomajowych pochodów. Budowano ją w latach 1950–54. Przy okazji niestety zniszczono stary układ ulic w tej części miasta. Aleja została zaprojektowana jako sześciopasmowa, szeroka na 20 metrów arteria, która pozwala ominąć śródmieście. „Białostocka trasa W-Z” to projekt I. Totoczka i J. Zielińskiego, na który nałożyły się późniejsze poprawki K. Jeziorańskiego i J. Widawskiego. Wielokrotnie podnoszono, że aleja świetnie nadawałaby się na poprowadzenie linii tramwajowej. Nie doczekała się jednak tego do dziś. Wzdłuż niej szybko wyrosło nowe osiedle bloków, utrzymanych w duchu modernizmu. Niestety dziś są one niszczone niezbyt estetycznymi termomodernizacjami, które sprawiają, że budynki tracą swoje charakterystyczne detale, jak choćby balustrady czy zabawne otwory w ściankach szczytowych balkonów. Zaczynają też straszyć krzykliwymi kolorami. Do końca lat 80. al. 1 Maja przechodziła płynnie w ul. Włodzimierza Iljicza Lenina. Dziś z al. Piłsudskiego można co najwyżej wjechać w ul. Jana Klemensa Branickiego.

Domus

AL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 6/1

Jednym z bardziej charakterystycznych obiektów przy alei jest pawilon handlowy „Domus”, zaprojektowany przez Jerzego Zgliczyńskiego. Łatwo go rozpoznać po neonie z modnym w latach 70. fotelem. Obiekt zaskakuje lekkością. A wszystko za sprawą przeszklonej fasady. Pawilon budowany był jako miejsce, gdzie można było zaopatrzyć się w popularne w czasach socjalizmu meblöścianki czy tapczan-półki. Dziś też handluje się tu meblami.



Neony

Neon na „Domu-
sie” jest jednym z nielicznych,
które dotrwały do dziś w centrum Bia-
łogostoku. Szkoda, gdyż przez lata, space-
rując w okolicach ul. Lipowej, można było na-
tknąć się na zabawnego halabardnika, wielki bo-
chen chleba lub harpun Neptuna. Do tego nale-
ży jeszcze dorzucić świecące „szyldy”, zachęcające
do odwiedzenia aptek Cefarmu, sklepów sieci Cen-
trala Rybna, czy skorzystania z usług PZU. Dziś
można obejrzeć ich zaledwie kilka – jak ten na
kwaciarni „Żonkil” przy Rynku Kościusz-
ki, buty przy ul. Malmeda czy wielo-
barwna tęcza na „Centralu”.

Polichromie

AL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 20/1 I 20/3

Za skrzyżowaniem
z ul. Częstochowską warto przy-
stanąć przy dwóch przedwojennych kamie-
nicach ustawionych pod kątem do alei. Na szczy-
tach budynków z numerami 20/1 i 20/3 natkniemy się na
pierwsze na naszej trasie dzieła plastyczne, którymi ozdobi-
no centrum Białogostoku przed dożynkami 1973 r. Są to właści-
wie jedyne prace na elewacjach budynków z tego okresu, o których
można powiedzieć, że gloryfikują lud pracujący miast i wsi. Dorota
i Jerzy Łabanowscy wykonali dwie ogromne polichromie połączone ze
sgraffito. Pierwsza to „Wiejskie plony”. Jest tu i traktorzysta, i sielska
PRL-owska wieś. Największą przestrzeń zajmuje zaś młoda para nio-
sąca plony: kwiaty, wypełniony owocami kosz i snopek zboża. Na dru-
giej z kamienic Łabanowscy wymalowali w realistyczny sposób swo-
ją wersję „Gołąbka pokoju”. Biały ptak unosi się nad głowami męż-
czyzny i kobiety niosącej „na barana” dziecko. Widoczne w tle
fabryczne kominy i koła zębate są już bardziej abstrakcyj-
ne. Dziś „robotnik” i „rolnik” to już zabytki. Obie
prace zostały wciągnięte do rejestru za-
bytków w październiku 2008 r.



Kino „Pokój”

UL. LIPOWA 14

Przy ul. Lipowej, niemal dokładnie na miejscu przedwojennego kina „Modern”, w 1952 r. zbudowano nowe kino „Pokój”, które wkrótce stało się pierwszym w mieście kinem panoramicznym. Kilka dni przed uroczystym otwarciem, zaplanowanym na 22 lipca, prasa donosiła: „Robotnicy brzydady Leonowicza z honorem wykują litery napisu Pokój – słowo, które rozbrzmiewa dziś echem po całym świecie mobilizując ludzkosc do walki przeciwko podżegaczom do nowej wojny, przeciwko zwyrodniałym mordercom spokojnej ludności koreańskiej”. W 1965 r. kino zmodernizowano, zmieniając m.in. jego elewację.

Sklep samoobsługowy

UL. LIPOWA 12

Tuż obok, potoczony z kinem historyzującymi arkadami, znajdował się pierwszy w kraju sklep samoobsługowy (otwarty w roku 1956). „Gazeta Białostocka” instruowała przyszłych klientów: „Jak odbywa się kupno w tego rodzaju sklepie? Po wejściu klient otrzymuje specjalny (bardzo tądny zresztą) koszyczek wiklinowy, do którego wybiera sobie z półek potrzebne mu artykuły, a następnie idzie z tym do kasy i tam optaca należność. Przekłada artykuły do przyniesionej ze sobą teczki lub torebki i zwraca koszyczek”. Wkrótce sklep miał zmierzyć się z plagą drobnych kradzieży, o których w roku 1977 powstał zabawny reportaż radiowy Wiesława Janickiego pt. „Przywłaszczyciele”.



Zespół Osiedli Robotniczych

KWARTAŁ POMIĘDZY UL. CZĘSTOCHOWSKĄ, LIPOWĄ, HENRYKA SIENKIEWICZA I AL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Wzniesiony w latach 50. Zespół Osiedli Robotniczych (ZOR) zajmuje obszar pomiędzy dzisiejszą ulicą Sienkiewicza, Lipową, Częstochowską i al. Piłsudskiego. Stanowił jeden z najważniejszych punktów w planach powojennej odbudowy Białegostoku. Założeniem urbanistycznym było stworzenie w pełni funkcjonalnego i reprezentatywnego osiedla mieszkaniowego z wszystkimi udogodnieniami (kanalizacją i centralnym ogrzewaniem) oraz instytucjami publicznymi, takimi jak żłobek, przedszkole, świetlica czy jadtodajnia. W wymiarze ideologicznym nowe osiedle miało wprowadzić klasę robotniczą do centrum miasta. Projekt ZOR-u doceniony został przez najwyższe władze państwowe. W roku 1956 Prezydium Rady Ministrów wręczyło zespołowi twórców osiedla, w którego skład wchodził m.in. Stanisław Bukowski i Walerian Bielecki, nagrodę I stopnia w dziale projektów zespołów i budynków mieszkalnych. W budynkach tych można odnaleźć wzorce wyjęte praktycznie z Nowej Huty. Na przykład na domu przy ul. Malmęda 10 zachowała się do dziś ażurowa attyka. Mało kto jednak docenia ich formy. Chociaż znajdują się w strefie ochrony konserwatorskiej, na parterach na miejscu mieszkań pojawiają się lokale handlowe. Do każdego z nich prowadzi wejście „z innej bajki”: raz jest to niby-secesja, innym razem pseudo-antyk lub nowoczesne, ale równie nieprzystające do reszty szkło i stal.





Hotel „Cristal”

UL. LIPOWA 3

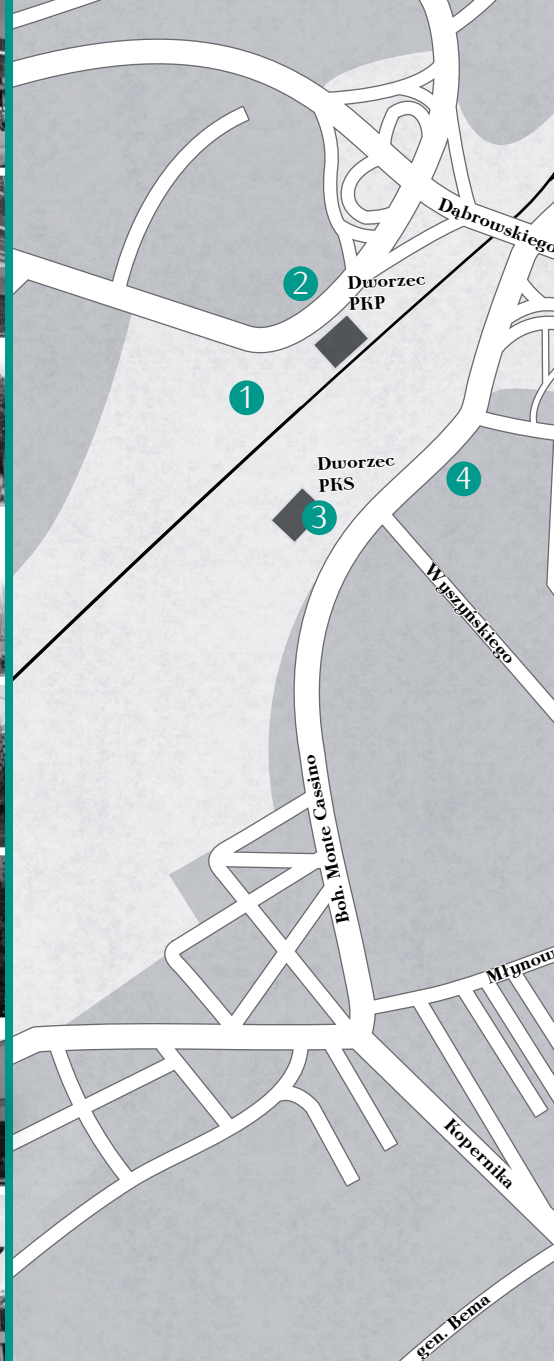
Hotel „Cristal” projektu Stanisława Bukowskiego został oddany do użytku w 1952 r. jako Hotel Miejski „Żubr” przy ul. Stalina (obecnie Lipowej). Był to pierwszy po wojnie i długo oczekiwany obiekt tego typu w mieście. Kiedy po częściowym otwarciu placówki na trzech piętrach nocowali już hotelowi goście, na parterze trwały jeszcze prace budowlane. Surową ceglana fasadę otynkowano dopiero w roku 1959, niestety dość niestarannie i tynk w kilku miejscach poodpadał. Dopiero na wiosnę 1960 r. ukończono ślimaczące się prace wykończeniowe przy froncie budowli. Prasa donosiła, że hotel wyposażony był w 200 łóżek, każdy pokój miał wewnętrzny aparat telefoniczny, głośniki radiowe, a nawet „sygnały świetlne”. Część budynku stanowił tak zwany „hotel dzienny”, gdzie podróżni mogli skorzystać z restauracji i wypocząć na leżakach lub fotelach. W budynku znalazło się nawet specjalne pomieszczenie, w którym odświeżano odzież hotelowych gości. Z zewnątrz monumentalną, socrealistyczną bryłę budowli ożywiał nieistniejący dziś neon autorstwa żony architekta, Placydy Bukowskiej, przedstawiający sylwetkę kobiety trzymającej kieliszek do Martini. Hotel, przez wiele lat najlepszy w mieście, często przyjmował gości z zagranicy. W 1965 r. – z 16 krajów, od Związku Radzieckiego, po Stany Zjednoczone i Australię, o czym euforycznie donosiła „Gazeta Białostocka”. Wielkim powodzeniem wśród gości cieszyły się podobno hotelowe nalepki na walizki, często kolekcjonowane przez ówczesnych globtroterów. W latach 90. budynek odnowiono i rozbudowano, dodając m.in. nowe wejście. Miejsce neonu zajął zaś przeszklony aneks mieszczący biura podróży i pełniący funkcje reklamowe.

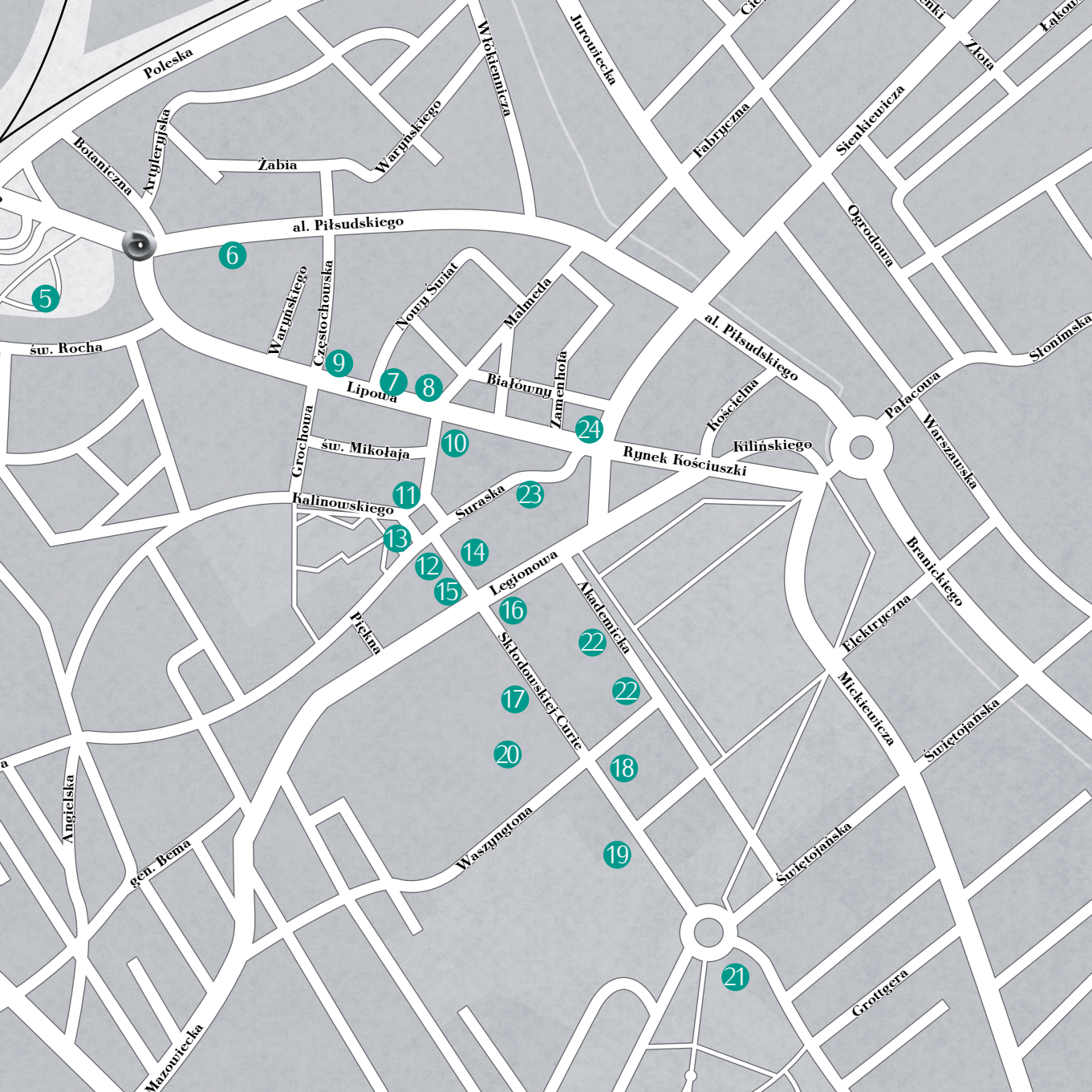
Stanisław Bukowski

1904–1979

Stanisław Bukowski (1904–1979) był architektem, urbanistą i konserwatorem zabytków, któremu biastoczanianie zawdzięczają powojenny kształt śródmieścia, a przede wszystkim nadzór nad odbudową Pałacu Branickich i koncepcję rekonstrukcji założenia barokowego centrum. W Białymstoku zamieszkał w 1945 r., obejmując kierownictwo prac przy ukończeniu kościoła św. Rocha według międzywojennego projektu Oskara Sosnowskiego. Obok opisanego wcześniej Hotelu Miejskiego do jego realizacji należą liczne odbudowane po wojnie zabytki, m.in. Pałac Góscinny i budynek Łoży Masońskiej przy ul. Jana Kilińskiego, klasztor Sióstr Miłosierdzia i dawna zbrojownia (obecnie Archiwum Państwowe w Białymstoku) przy Rynku Kościuszki oraz neohistoryczne mieszczkańskie kamienice w centrum miasta. Bukowski projektował także architekturę sakralną, m.in. modernistyczny kościół w Dojlidach i kaplicę na cmentarzu św. Rocha – na którym został pochowany wraz z żoną Placydą i synem Andrzejem. W zakresie architektury użyteczności publicznej za największe dzieło Bukowskiego uważany jest natomiast socrealistyczny gmach Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku.







Poleska

Botaniczna

Artyleryjska

Żabia

Warszawskiego

Włókniarska

Jarowiecka

Fabryczna

Stenkienna

Złota

Lakowa

al. Piłsudskiego

6

Warszawskiego

Częstochocka

Nowy Świat

Maimeda

al. Piłsudskiego

Ogrodnia

Pałacowa

Stoniska

św. Rocha

5

Warszawskiego

Lipowa

7

8

Białony

Zamenhofska

24

Kościelna

Kilińskiego

Pałacowa

Warszawska

św. Mikołaja

10

Rynek Kościuszki

Kalinowskiego

11

Suraska

23

Kilińskiego

Branickiego

Grochowska

13

Legionowa

14

22

Pielna

12

15

16

17

20

18

19

Akademicka

22

22

18

Stobrowskiej-Curie

Mickiewicza

Smutekowska

Angielska

gen. Bema

Smutekowska

Croftowa

Mazowiecka

Waszyngtona

21

Dom Partii

PL. UNIWERSYTECKI 1

Zaprojektowana w 1950 r., a ukończona w 1953 r. siedziba Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do dziś zwana Domem Partii, jest dziełem Stanisława Bukowskiego. Wpisany w 1993 r. do rejestru zabytków – jako pierwszy obiekt tego typu w Polsce – białostocki Dom Partii jest nie tylko jednym ze szczytowych osiągnięć architektury socrealistycznej w Polsce, ale też – w opinii znawców – najbardziej udaną realizacją wojewódzkiej siedziby PZPR. W styczniu roku 1990 w brawurowej, happeningowej akcji budynek zajęli studenci białostockiej filii Uniwersytetu Warszawskiego i do dziś służy on społeczno-ści akademickiej, mieszcząc Wydział Filologiczny i Historyczno-Socjologiczny Uniwersytetu w Białymstoku. We wnętrzach zachowało się wiele oryginalnych elementów wystroju: marmurowy hol wejściowy, kręte schody, sala seminaryjna zastępcy pierwszego sekretarza (sala nr 76), a przede wszystkim reprezentacyjna aula, zwana początkowo „salą zebrań”, ze zdobionymi dębowymi drzwiami, balkonikami, mównicą, stołem prezydialnym z mozaiką w kształcie sowieckiej gwiazdy i cokółem, na którym miejsce ojca rewolucji, Włodzimierza Lenina, zajęta... paprotka. Interesujące są na pierwszy rzut oka niewidoczne szczegóły: w niektórych pomieszczeniach stoją do dziś krzesła, biurka i wieszaki z aluminiową plakietką „KW PZPR”, w auli znajduje się oryginalny i wciąż działający system nagłośnienia, a podziemia łączy z aulą pierwszy i przez długi czas jedyny w mieście system przewodów klimatyzacyjnych. Z tarasu nad wejściem na pierwszym piętrze można podziwiać otoczenie pl. Uniwersyteckiego i ul. Marii Skłodowskiej-Curie. Według projektu schody przed wejściem do budynku miały flankować dwie rzeźby lwów, jednak pomysłu tego nie zrealizowano i dziś stoją tam gazony z kwiatami.

WALKA
PRACA
SOCJALIZM



Central

UL. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE 2/1

W latach 70. Spółdzielczy Dom Handlowy „Central” był największą placówką handlową województwa białostockiego i jedną z większych w kraju. „Stotecznemu Sezamowi rośnie konkurent” – donosiła „Gazeta Białostocka” jeszcze w trakcie budowy obiektu. „Jego okazała i nowoczesna sylwetka z aluminium i szkła, będąca zarazem pierwszym akcentem przyszłego centrum handlowo-usługowego, doda dynamicznie rozbudowującej się stolicy województwa wielkomięjskiego blasku” – zachwycali się dziennikarze. „Central” otwarto 31 stycznia 1976 r., po trwających ponad trzy lata pracach budowlanych. Do konstrukcji budynku użyto stalowego szkieletu, ważącego bagatela 300 ton, a także popularnych wówczas prefabrykatów. Jedno i drugie wykonały miejscowe przedsiębiorstwa – Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych w Starosielcach i białostocki Fadom. W dniu otwarcia sklep zatrudniał 272 osoby! Obuwie, odzież, tkaniny, sprzęt gospodarstwa domowego, radia i telewizory oraz inne artykuły sprzedawano na ogromnej jak na tamte czasy powierzchni 3,5 tys. m².

Pomnik Bohaterów Ziemi Białostockiej

PL. UNIWERSYTECKI

Pomnik Bohaterów Ziemi Białostockiej projektu Bohdana Chmielewskiego odsłonięto 22 lipca 1975 r. na terenie Parku Centralnego, w miejscu gdzie przed wojną istniał najstarszy cmentarz żydowski, a później jedno z trzech białostockich rosariów (dwa pozostałe znajdowały się na Plantach i pl. Miejskim). Pomnik składa się z dziewięciu wysokich na 17 metrów betonowych kolumn, przedstawiających strzeliste sosny złączone koronami. W ich centrum dostrzec można sylwetkę siedzącego na gnieździe orła bez korony. Jakby dla równowagi orzeł przedstawiony na głazie u stóp pomnika, wykuty w połowie lat 90., jest już w koronie.

Nic dziwnego, że podobnie jak jego łódzki imiennik, białostocki „Central” odwiedzany był przez wycieczki autokarowe z całego regionu, a jego otwarciu towarzyszył ścisk i tłok przy wszystkich stoiskach. W latach 80. w „Centralu” działał typowy dla czasów gospodarki niedoboru „Punkt repasacji pończoch i napętniania długopisów”. Zniknął wraz ze zmianą stroju na początku lat 90. i jakoś nie słychać, żeby ktoś tęsknił za tymi „ginącymi rzemiosłami”. Dziś, choć asortymentem i stylem musi konkurować z gigantycznymi galeriami handlowymi, późnomodernistyczny „Central”, zaprojektowany przez Annę Patecką, pozostaje jednym z najbardziej charakterystycznych budynków w mieście, a to głównie dzięki wciąż sprawnemu, imponującym rozmiarów, tęczowemu neonowi, zamontowanemu na jego dachu.



„Ulica Marii Curie-Skłodowskiej należy niewątpliwie do najładniejszych w naszym mieście, a jej mieszkańcy twierdzą nawet, że ładniejszej od niej nie ma. (...) Jej nowoczesne domy stanowią świetną wizytówkę Białegostoku. Takie są na pewno wrażenia przyjezdnych i turystów, tak myślą z pewnością spacerowicze wracający niedzielnym popołudniem ze Zwierzyńca” – pisała w 1965 r. „Gazeta Białostocka”. Wytyczona w latach 1959–1963 ul. Marii Skłodowskiej-Curie w założeniu miała stanowić nową, reprezentacyjną oś socjalistycznego miasta. Aleją tą do roku 1989 maszerowały pochody pierwszomajowe, zaczynając spod Domu Partii, a kończąc przy Filharmonii, gdzie na ich uczestników czekały stragany z deficytowymi towarami. Szerokie chodniki, pasy zieleni, pasaże dla pieszych i wolne przestrzenie były wyrazem nowej urbanistyki, uciekającej od zwartej i ciasnej, pierzejowej zabudowy miejskiej, kształtującej się bardziej żywiołowo w przeszłości. Ulokowane tu budynki to obok bloków mieszkalnych siedziby najważniejszych w owym czasie instytucji. W czasach PRL-u krążyło o tej ulicy złośliwe powiedzonko, według którego „Przy Skłodowskiej rządzą, sądzą, nic nie dają i do piachu posyłają”. Rozszyfrowywano to w sposób następujący: rządził Komitet Wojewódzki PZPR, sądziły sądy, zazwyczaj nic nie dawały Związki Zawodowe, a szpital posyłał na tamten świat.

Gmach sądu

UL. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE 1

Budowa gmachu Sądu Wojewódzkiego przy dawnej al. Pochodów była nie lada wyzwaniem, gdyż obszar ten był jeszcze na początku lat 50. wielkim rumowiskiem po zniszczonych w czasie wojny licznych kamieniczkach. Trudnością, z którą musieli zmierzyć się murarze, był też – jak podawała „Gazeta Białostocka” w roku 1953 – ambitny projekt architektoniczny Lecha Kadłubowskiego (twórcy powojennej odbudowy starych gdańskich). Robotnicy dołożyli jednak wszelkich starań, aby gmach został ukończony jak najszybciej, znacznie przekraczając normy produkcyjne. Siedziba sądu, choć wzniesiona w 1955 r., swój ostateczny kształt otrzymała, po otynkowaniu fasady, dopiero w roku 1958. Monumentalny gmach, pomimo wyraźnych walorów klasycyzującego modernizmu, nie doczekał się dotąd statusu zabytku, ale w 2007 r. trafił na listę dóbr kultury współczesnej.



Dom Technika

UL. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE 2

Naczelna Organizacja Techniczna (NOT) skupiała związki i stowarzyszenia branżowe, działające za pośrednictwem kół zakładowych w większości przedsiębiorstw i instytucji. W 1970 r. w województwie białostockim liczyła ponad 7 tys. członków. Jej siedzibą od 1964 r. był Dom Technika, zwany także po prostu NOT-em, usytuowany przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Marii Skłodowskiej-Curie i Legionowej. Organizacja dysponowała salą konferencyjno-projekcyjną, kilkoma salami wykładowymi oraz pomieszczeniami ekspozycyjno-wystawowymi, a także własną biblioteką, udostępnianą również uczniom i studentom. NOT pełnił funkcję społecznego ośrodka wymiany wiedzy technicznej, ekonomicznej i organizacyjnej, angażował czynnych zawodowo inżynierów i techników, ale także seniorów i młodzież. Organizowano tam liczne konferencje, kursy (także językowe, m.in. esperanto), szkolenia, wystawy, a nawet krajowe kongresy techniki.

Dom Związków

UL. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE 3/UL. LEGIONOWA 5

W kompleksie budowli Związków Zawodowych na rogu ul. Feliksa Dzierżyńskiego (dziś Legionowej) i Marii Skłodowskiej-Curie, oprócz pomieszczeń biurowych, znalazły się sala kinowo-teatralna i restauracja „Związkowa” (obecnie kino „Forum” i kawiarnia „Fama”). W roku 1970 w „Związkowie” można było poczytać prasę w języku polskim i rosyjskim (83 tytuły!), a konsumpcję umilał zespół muzyczny „Żółtodzioby”, który grywał tam codziennie oprócz poniedziałków.



Uniwersytet w Białymstoku = „ONZ”

UL. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE 14

Połączony z nowoczesną Biblioteką Uniwersytecką im. Jerzego Giedroycia główny budynek administracyjny Uniwersytetu w Białymstoku, zaprojektowany przez Janusza Kretowicza, mieścił początkowo biura Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa. Według planów z roku 1950 w tym miejscu miał stanąć monumentalny, socrealistyczny gmach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, tworzący oś urbanistyczną z Pałacem Branickich i Placem Zgromadzeń. Wklęsta, łukowata fasada zrealizowanej w 1965 r. budowli od zawsze kojarzy się mieszkańcom miasta z pewnym znanym nowojorskim wieżowcem, dlatego najczęściej nazywają ją „ONZ-em”. Z ostatnich pięter można podziwiać panoramę centrum: Pałac Branickich z otaczającym parkiem od strony północno-wschodniej, a od południowego zachodu...
brzydkie blokowisko z wielkiej płyty – osiedle Centrum II.

Dom Aktora

UL. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE 15

Konieczność sprowadzenia do Białegostoku aktorów, muzyków, nauczycieli muzyki i innych specjalistów z branży scenicznej skłoniła ówczesne władze województwa do pomysłowej inicjatywy zachęcenia przyszłych pracowników lokalnego sektora kultury i sztuki nowymi, funkcjonalnymi (jak o nich mówiono) mieszkaniami. Około 1962 r. oddano do użytku zaprojektowany przez Janusza Szczepańskiego Dom Aktora – wieżowiec usytuowany na rogu ulic Marii Skłodowskiej-Curie i Jerzego Waszyngtona, w którym oprócz 48 artystycznych rodzin na ostatnim, jedynastym piętrze, swoje miejsce znalazł ośrodek telewizji, a dokładniej – stacja przekątnikowa programu drugiego (o czym przez lata przypominały anteny umieszczone na dachu budynku). Do dyspozycji lokatorów, głównie aktorów Teatru Dramatycznego im. Aleksandra Węgierki i muzyków Orkiestry Symfonicznej w Białymstoku, oddano mieszkania jedno-, dwu- i trzypokojowe oraz szereg towarzyszących udogodnień. Ciekawe, że jedno z mieszkań zostało przez ówczesnego „developera” w pełni wykończony i wyposażony w celach nie innych jak reklamowe. Z czasem na parterze budynku zostały ulokowane: kawiarnia, księgarnia, sklep z pamiątkami i kiosk, zaś między Domem Aktora a sąsiednim blokiem dobudowano łącznik zajęty przez restaurację.





Gigant

UL. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE 24 I 26

Państwowy Szpital Kliniczny (obecnie właściwie Uniwersytecki Szpital Kliniczny, nadal jednak potocznie nazywany PSK) rozpoczął swoją działalność w 1962 r. Posiadał wówczas 750 łóżek i zatrudniał około tysiąca osób. Szpital, zbudowany według projektu Wandy Binkuńskiej, jest budynkiem o imponujących rozmiarach: kubaturze równej podobno ¼ wielkości warszawskiego Pałacu Kultury, rozlokowanej na powierzchni 16 ha. Posiadał 12 klatek schodowych, 9 wind, prawie 2 tys. pomieszczeń i 3 km korytarzy. Nic dziwnego, że do dzisiaj nazywany jest „Gigantem”. W otoczeniu szpitala przygotowano ponadto tereny spacerowe z fontannami, szerokimi alejami i ławkami. Budowę rozpoczęto w roku 1956. Była to wówczas druga, największa po kombinacie w Fastach inwestycja na białostockczyźnie. Białostocki szpital oraz bliźniacze gmachy na warszawskich Bielanych i w Lublinie zaplanowano jako największe w całej Polsce. W „Gazecie Białostockiej” przeczytać można było jednak, że projekt nie różnił się wiele od budynków powstałych dziesięć czy piętnaście lat wcześniej. Nowinek technicznych również jak na lekarstwo: „trochę plastikowych kotar i tak zwany kącik kawowy, którego ściany pikowane będą plastikową tkaniną. I to wszystko...” Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów kompleksu szpitalnego pozostają dziś tzw. „domki szwedzkie”, jednopiętrowe, drewniane budynki w stylu skandynawskim, w których najpierw mieszkali robotnicy pracujący przy budowie szpitala, a dziś znajdują się pomieszczenia administracyjne. Pod koniec epoki PRL-u, w roku 1987, dzięki pracy prof. Mariana Szamatowicza szpital zastąpił jako pierwsze miejsce w Polsce, gdzie dokonano udanego zabiegu zapłodnienia in vitro.

Centrum II

MIEDZY UL. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE,
JERZEGO WASZYNGTONA I LEGIONOWĄ

Osiedle mieszkaniowe Centrum II wyrosło według projektu Danuty Łukaszewicz w latach 1970. na gruzach przedwojennej ubogiej dzielnicy drewnianej (m.in. ul. Sucheja), obok swojego poprzednika, osiedla Centrum I (po drugiej stronie ulicy), którego budowę rozpoczęto już w 1949 r. Miało być to największe i najwyższe (!) osiedle w Białymstoku, inspirowane modernistycznymi realizacjami Le Corbusiera, w całości złożone z wieżowców, złośliwie nazywanych „mrówkowcami”. Każdy z nich, o jedenastu kondygnacjach, z automatyczną windą na licencji szwedzkiej, mieścił ok. 200–250 mieszkań. Betonowe Centrum II wzniesiono w systemie OW-T, tj. Oszczędnościowy, Wielokopertytowy – Typowy. W skład osiedla wszedł także dobrze znany białostoczanom pawilon usługowo-handlowy „Opatek”. Sercem pierwotnego projektu był zespół budynków administracyjnych z Wojewódzką i Miejską Radą Narodową na czele, a ponadto centralną pocztą i kinem. Tej części planu nigdy jednak nie zrealizowano.

21

Filharmonia i szkoła muzyczna

UL. PODLEŚNA 2

Budowę Zespołu Szkół Muzycznych przy ul. Podleśnej rozpoczęto w 1969 r. według projektu Krystyny Drewnowskiej. Pierwszym oddanym do użytku obiektem – po równo czterech latach prac – był internat z miejscami dla 120 uczniów. Całość ukończono w styczniu 1975 r. Jak pisała wówczas „Gazeta Białostocka”: „We wszystkich salach wysoki połysk. Posadzki z szydłowieckiego marmuru. Boazerie w mahoniu. Światło jarzeniowe”. W skład kompleksu weszły spięte łącznikami: podstawowa i średnia szkoła muzyczna, ognisko baletowe, sala kameralna i – największa w kompleksie – sala koncertowa z balkonem, mieszcząca 500 widzów, a także biblioteka i kawiarenka. Oprócz charakterystycznego modernistycznego kształtu budynku, znakiem rozpoznawczym białostockiej filharmonii jest zdobiąca ją płaskorzeźba autorstwa Jerzego Grygorczuka, zatytułowana „Polifonia”.

Pawilony przy ul. Akademickiej

UL. AKADEMICKA 10/1 I 30

Budynek w kształcie wycinka pierścienia u zbiegu ulic Krasieńskiego i Akademickiej otwarto tuż przed dożynkami w roku 1973. Pawilon stawiano w ekspresowym tempie, pracując w tzw. „przedłużonym dniu pracy”, tzn. od godziny piątej rano. Wewnątrz znalazła się kawiarnia na 100 miejsc, bufet i lodziarnia. Autorką projektu była B. Toczydtowska. Dzisiejszy klub jazzowy „Odeon” pełnił podczas Centralnych Dożynek funkcję pawilonu wystawowego, w którym prezentowano dorobek artystyczny białostockich artystów i fotografików. Autorami projektu budowlanego ze szkła i aluminium na planie dwunastokąta byli M. Krzywiec i M. Naumowicz. Przed dożynkami „Gazeta Białostocka” ogłosiła wśród czytelników konkurs na nazwę dla pawilonów przy ul. Akademickiej. Na autorów najciekawszych propozycji czekały atrakcyjne nagrody: cztery samowary, dwa torty i trzy karty wstępu na bal w kawiarni „Kolorowa” (dziś „Kaunas”).



Dożynki Centralne

Główne uroczystości Dożynek Centralnych w stolicy Podlasia odbyły się 1 września 1973 r. na płycie stadionu przy ul. Kawalerskiej. Święto zgromadziło ponad 20 tys. gości z kraju i zagranicy, w tym władze państwowe i prominentów partyjnych. Dożynki, choć ludowe w formie, zaplanowane i zrealizowane były z ładu bizantyjskim rozmachem – miały pokazać „białostockie przyspieszenie” – nowoczesne i dynamiczne oblicze miasta kojarzonego dotychczas z biedą i zacofaniem tzw. Polski B. Na stadionie w precyzyjnie zaplanowanym przedstawieniu obok ludowych zespołów i pokazów gimnastycznych wzięto udział... 630 przedszkolaków dzielnie wzmachujących wstążkami i kolorowymi planszami. Drogi dojazdowe do miasta, a także sam Białystok ozdobione zostały propagandowymi hasłami: „Umocnijmy rodzinę – dbajmy o to, by była ona ogniskiem prawego życia i socjalistycznego wychowania dzieci”, „Polska Ludowa spadkobierczynią patriotycznych, postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu polskiego”, czy „Socjalizm to coraz lepsze zaspokajanie potrzeb materialnych i duchowych społeczeństwa”. Dzięki Dożytkom miasto rzeczywiście zmieniło swoje architektoniczne oblicze. Po socjalistycznym święcie plonów pozostało w Białymstoku wiele ciekawych budynków („spodki”, „okrągłaki”, tereny wystawowe i in.), a także miejskie rzeźby, mozaiki i sgraffita.



Na okaziciela

Karta wolnego wstępu
Na Wystawę Rolniczą Nr 14



Rynek Kościuszki

Rynek Kościuszki obecny swój charakter zyskał w czasie powojennej odbudowy. Początkowo prace przeprowadzane były w sposób nieskoordynowany. Część budynków pierzei północnej odbudowano „metodą gospodarczą”, z kolei pierzeję południową wypełniły budynki w stylu klasycyzującego modernizmu. Dopiero w 1955 r. Stanisław Bukowski wspólnie z Zenonem Filipczukiem przystąpili do porządkowania zabudowy rynku. W efekcie ich działań część zachodnią i północną odbudowano w duchu historyzmu, nawiązując do architektury lat 20. W pierzei północnej do najciekawszych zabudowań należą odtworzone według projektów Stanisława Bukowskiego i Zenona Filipczuka: zbrojownia, w której obecnie mieści się Archiwum Państwowe w Białymstoku oraz restauracja Astoria. Po drugiej stronie, przy ul. Henryka Sienkiewicza, znajduje się okazały budynek z okresu PRL-u – dawna siedziba Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki EMPiK. We wschodniej części pierzei południowej zwraca uwagę odbudowany klasztor Sióstr Miłosierdzia, zwany Domem św. Marcina, a w jej części środkowej – modernistyczny budynek banku, z klatką schodową i dekoracją ryzalitu frontowego, nawiązującymi do stylu Art Deco, oraz socrealistyczny budynek „Pedetu” – pierwszego domu towarowego w Białymstoku. Pierzeję zachodnią tworzy pięć powojennych kamienic w stylu historyzującym, które w latach 70. ozdobione zostały techniką sgraffito. W czasach Polski Ludowej, podobnie jak w wielu innych miastach, białostocki rynek zamieniono w zadrzewiony i obsadzony różami skwer. Dawny charakter placu miejskiego przywrócono w 2007 r., usuwając ku niezadowoleniu wielu mieszkańców całą zieleń.



Pedet

RYNEK KOŚCIUSZKI 11

Powszechny Dom Towarowy (PDT) „Nowy”, popularnie zwany po prostu „pedetem”, otwarto w roku 1955, choć projekt był gotowy już w roku 1949. Autorzy relacji prasowych prześcigali się w niezwykle upoetyzowanych opisach wnętrza i oferowanych w nich towarów: „Obok maszyn do pisania, aparatów fotograficznych, rowerów, pięknych, polskiej produkcji pianin marki Legnica, w równiutkim rzędzie ustawione stoją najnowsze odbiorniki radiowe od Agi z adapterem do ogromnego, klawiszowego Sterna włącznie. Materiały piśmienne po prostu przeglądają się w lśniących taflach stoiska vis a vis, gdzie gospodynie do wyboru mają wszelki kaliber garnków kuchennych i naczyń. Obok estetycznie urządzone stoisko z żyrandolami, lampami nocnymi i przyborami elektrotechnicznymi. Wzrok zwiędzających (sic!) przyciąga nowiutka SHL-ka, duży wybór krawatów, kapeluszy i czapek, stoisko sportowe, stoiska z bielizną męską, damską i dziecinną”. Pierwszego dnia obsłużono w nim 10 tys. klientów! Drzwi Domu Handlowego „Nowy” ostatecznie zamknięto na cztery spusty latem 2008 r. Do ostatniej chwili, wchodząc do jego wnętrza, można było odnieść wrażenie, że czas zatrzymał się tu gdzieś w latach 70. czy 80. Do końca też ekspedientki wypisywały odręcznie paragony... Ten świat już nie powróci. W planach jest uruchomienie tu minibrowaru produkującego własne piwo.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki EMPIK

UL. HENRYKA SIENKIEWICZA 3



Jak wiadomo, przyjaźnie należy pielęgnować. W utrzymaniu gorących relacji z Krajem Rad miał pomagać białostoczanom imponujący gmach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. „Przodującą kulturę radziecką” przybliżyły biblioteka i czytelnia, których księgozbiór liczył 5 tys. tomów, sala teatralno-kinowa, a także zdobione motywami ludowymi stiuki i malowidła. Budynek oddano do użytku 1 maja 1952 r. Powstał ze środków Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, podobnie jak połączony z nim Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. W działających w Polsce od końca lat 40. „Empikach” (pierwszy powstał w Warszawie w 1948 r.) można było bezpłatnie i w miłej atmosferze poczytać polskie i zagraniczne książki, czasopisma i gazety. Kluby były połączone z kawiarniami. Często pełniły funkcje sal wystawowych, miejsc spotkań naukowych i wydarzeń artystycznych, w tym także kameralnych koncertów. Dziś po dawnych „Empikach” pozostała nazwa i profil działalności – to składowe wielkiej, działającej w Polsce i na Ukrainie, sieci sprzedaży, głównie książek, płyt, filmów, gier komputerowych i prasy.

Sgraffita

RYNEK KOŚCIUSZKI, UL. HENRYKA SIENKIEWICZA, AL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Zwykło się mówić, że wygląd kamieniczek otaczających białostocki rynek to efekt powojennej odbudowy prowadzonej według projektów Stanisława Bukowskiego. Ale prawdą jest też, że ostateczny kształt wiele z nich zyskało dopiero w latach 70., przed Dożynkami Centralnymi. Właśnie wtedy ozdobiono rynkowe kamieniczki, a także budynki przy ul. Henryka Sienkiewicza i al. 1 Maja kolorowymi sgraffitami i mozaikami. Do pracy zatrudniono grupę artystów – Wiesława Jurkowskiego, Dorotę i Jerzego Łabanowskich, Stefana Rybiego, Antoniego Szymaniuka, Albina Sokotowskiego, Krzysztofa Tura, Wiktorię Totłoczko-Tur, Sławomira Chudzika i Sławomira Turyńskiego. W technice sgraffito, po narzuceniu na ścianę kilku warstw tynku – każdej w innej barwie – wydrapywano w nich wzory. Jak wspomina po latach Jurkowski, do pracy często używano nie żadnych profesjonalnych narzędzi, ale... sklepanych odpowiednio drutów od parasolek. Dziennie artyści byli w stanie wykonać dwa, góra trzy metry kwadratowe dekoracji. Przetrwaly one próbę czasu – tak pod względem jakości wykonania, jak też zaproponowanych wzorów. Na kamienicach wokół rynku zwyczajnie nie ma miejsca na propagandę. Zamiast socjalistycznych przodowników pracy czy „jedynie słusznych” treści możemy podziwiać znaki zodiaku, głowy uzbrojonych wojów, herby, wzory monet polskich, a nawet literę „A” w różnych krojach. Są zwierzęta zamieszkujące puszczańskie ostępy oraz przedstawiciele ludowych zawodów, takich jak: żniwiarz, myśliwy, sadownik, rybak, pszczelarz, tkaczka, kowal czy drwal. Jest również przyrodnik z Ciechanowca, ks. Jan Krzysztof Kluk, oraz scenka przypominająca o powstaniu praw miejskich Białegostoku w 1749 r. W podobnym klimacie utrzymane są dekoracje na budynkach stojących wzdłuż ul. Sienkiewicza. Wśród nich uwagę zwracają głowy sów autorstwa Szymaniuka, wykonane już jednak nie w technice sgraffita, ale mozaiki.



Bibliografia

- Dobroński Adam [red.], *Białystok. Oblicza Miasta*, Białystok 1999
- „Gazeta Białostocka” 1951-1975
- Joka Jerzy [red.], *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. II, Białystok 1970
- Joka Jerzy [red.], *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. III, Białystok 1972
- Kłopotowska Agnieszka, Kłopotowski Maciej, Niebrzydowski Wojciech, *Wykaz obiektów architektonicznych założeń urbanistycznych oraz elementów przestrzeni miejskiej uznanych za dobra kultury współczesnej Miasta Białegostoku*, Białystok 2008 [mps w Biurze Kultury i Ochrony Zabytków Urzędu Miejskiego w Białymstoku]
- Kraśko Ryszard, *Białystok. Przewodnik – informator i plan miasta*, Białystok 1966
- Majecki Henryk [red.], *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. IV, Białystok 1985
- Marszałek-Młyńczyk Krystyna, Monkiewicz Waldemar, *Białystok. XXX-lat na Białostocczyźnie*, Białystok 1974
- Monkiewicz Waldemar, Duc Elwira, *Szlakiem osiągnięć Polski Ludowej po Białymstoku*, Białystok 1975
- Nowara Helena, *Białystok – rozwój przestrzenny miasta*, Białystok 1969
- Oleksicki Antoni, *Pierwszy powojenny plan Białegostoku autorstwa Ignacego Felicjana Tłoczka a późniejszy rozwój miasta*, [w:] „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 8-9, Białystok 2003
- Saniewska Halina [red.], *Białystok i okolice*, Białystok 1986
- Szwajca Kazimierz [red.], *Ziemia białostocka*, Kraków 1972

Zapraszamy także do odwiedzenia strony internetowej: www.ladniej.uwb.edu.pl
Dziękujemy Andrzejowi Klimczukowi za pracę przy jej budowie.

PRL (Polska Rzeczpospolita Ludowa), skrót budzący nadal w wielu z nas przykre skojarzenia, w innych zaś sentyment. Cenzura, kolejki w sklepach, pochody pierwszomajowe, saturatory, szary papier toaletowy... To część wspomnień ze świata, który wówczas był nie do końca przeze mnie zrozumiały, ale mocno zapisał się w pamięci. A jako, że sam należę do pokolenia roczników 70., chciałbym o tym świecie dowiedzieć się więcej. Szlak Dziedzictwa PRL-u jest kolejnym w Białymstoku – po Szlaku Dziedzictwa Żydowskiego – przedsięwzięciem realizowanym z inicjatywy i przez zespół studentów oraz doktorantów socjologii Uniwersytetu w Białymstoku. I choć dziś, w dobie Internetu, nie brakuje wirtualnych projektów traktujących o szeroko pojętym PRL-u, to inicjatywa białostockich socjologów jest przykładem pierwszego w Polsce, profesjonalnie przygotowanego szlaku turystycznego prezentującego tamtą epokę. Projekt ten, podobnie jak szereg wcześniejszych działań w Białymstoku, potwierdza, że wśród mieszkańców naszego miasta nie brakuje ludzi, którzy potrafią szerzej spojrzeć na sprawy przez wielu traktowane jako „kontrowersyjne”. Wystarczy wymienić Antoniego Oleksickiego, który w latach 90. XX wieku, jako ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków, wpisał do rejestru zabytków (bodaj jako pierwszy w Polsce) gmach Domu Partii, zaprojektowany przez znakomitego białostockiego architekta Stanisława Bukowskiego. W następnej kolejności należy wspomnieć o kilku zapaleńcach (dziennikarze, zabytkoznawcy, historycy), dzięki którym udało się przekonać obecnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków do wpisu do rejestru „dożynkowych” dekoracji, co wśród wielu fachowców z innych ośrodków już budzi uznanie. Projekt białostockich socjologów nie ogranicza się jednak tylko do zabytków i turystyki, a zawiera znacznie głębsze przesłanie. Oprócz zapoznawania nas z nieodległą historią, popularyzacją wiedzy o urbanistyce, architekturze i sztuce, jego zadaniem jest również, a może przede wszystkim, skłonienie „do refleksji nad przestrzenią miejską i zachodzącymi w niej zmianami”. To miasto – tak tragicznie dotknięte przez kataklizm II wojny światowej – poczęło po 1945 roku nowe życie, kształtowane w niezwykle trudnych warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych. Mimo tych niełatwych okoliczności naszym dziadom i ojcom udało się stworzyć nowe oblicze Białegostoku. Czy lepsze, ładniejsze? Patrząc przez pryzmat losów ludzi, którzy kształtowali historię tamtej epoki, a także na ich dorobek, możemy dostrzec, że ocena tamtych czasów jest niejednoznaczna. Przykładem może być choćby przywołany już powyżej architekt, który odegrał istotną rolę w kształtowaniu oblicza przestrzennego w tamtym czasie, choć sam nie był członkiem partii. Mało tego – z dużym powodzeniem realizowano zaprojektowane przez niego świątynie. Jednakże bez względu na recenzję PRL-u należy pamiętać o dorobku tej epoki, stanowiącym jej materialne świadectwo, bo czymże jest historia, choćby najbardziej tragiczna, bez jej dokumentów. Cieszy zatem fakt, że obok środowiska białostockich historyków, architektów i artystów, dorobkiem tamtego czasu zainteresowali się również socjolodzy. Wyrażam również nadzieję, że niniejszy projekt stanie się kolejnym oryginalnym punktem promującym nasze miasto.

Sebastian Wicher